

# NIE TĘDY DROGA

## Ludność Warszawy protestuje przeciw wywłaszczeniu placów

Z miasta piszą do nas:

Ukazało się w prasie sprawozdanie z konferencji prasowej, odbytej w ministerstwie Odbudowy na temat nowego dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy.

Treść konferencji i komentarze w dziennikach obudzić muszą uwagę i poważne zastanowienie. — Z treści projektowanego dekretu wynika, że wszystkie grunty zabudowane i niezabudowane w granicach administracyjnych m. st. Warszawy przechodzą na własność gminy. Wszelkie na

gruntach stojące budynki pozostają nadal własnością dotychczasowego właściciela.

Dekret zajmuje się wyłącznie tylko terenami m. st. Warszawy.

Z jakiegokolwiek punktu widzenia spojrzeć na projektowane w dekrete zmiany w prawach własności w m. st. Warszawie, dekret budzić musi najwyższe zdziwienie. Przyczyną jego ogłoszenia, jego sensem i celem, jest niewątpliwie chęć odbudowy zniszczonego miasta. Jest jasne, że rozporządzenie wszystkimi gruntami miasta ułatwi pracę nad jego odbudową. Ale miasto takie, jak Warszawa, jest nie tylko kompleksem ruin, zniszczonych i zawalonych domów, ale także czującym organizmem żywych ludzi, którzy w nim mieszkają oraz ich trudów, wysiłków i pracy. Warszawa jest nadto nieśmiertelnym symbolem trwającej przez długie lata nieustępliwej walki z niemieckim okupantem.

Nie będzie może najważniejszym skutkiem dekretu fakt, że wszyscy ludzie prywatni przestaną odbudowywać swoje po-

niszczone domy i domki, że dekret zahamuje wszelką inicjatywę prywatną; nie jest może rzeczą najważniejszą i to, że prasa parę miesięcy temu zaprzeczała, jakoby nieruchomości na terenie m. st. Warszawy miały być skonfiskowane. Najważniejsze bowiem zagadnienie, które powstaje na ile dekretu, jest zagadnienie moralne.

Warszawa walczyła z Niemcami w sposób nieugięty i bezkompromisowy. Warszawa dała z siebie największą ofiarę, jaką miasto i ludzie dać mogą. Warszawa została spalona i zniszczona. Ludzie Warszawy zostali wyrznięci ze swoich domów na bezdomną tułaczkę albo popędzeni w głąb Niemiec do pracy i koncentracyjnych obozów. Pod względem materialnym ludność Warszawy została zniszczona doszczętnie.

I dzisiaj ludzie z tej właśnie zniszczonej, spalonej Warszawy, pozbawieni dobytku, mieszkań i domów, mają być obdarci z ostatniej własności, jaką niektórym pozostała, a jaką są place po zburzonych domach. Dekret odbije się najmocniej na tych, którzy są najbardziej poszkodowani. Własność bowiem ocalałego domu zostanie zachowana, natomiast ten, któremu spaliło się wszystko, będzie pozbawiony reszty swojego majątku w postaci zawalonego gruzem placu.

I dzisiaj ludzie z tej właśnie zniszczonej, spalonej Warszawy, pozbawieni dobytku, mieszkań i domów, mają być obdarci z ostatniej własności, jaką niektórym pozostała, a jaką są place po zburzonych domach. Dekret odbije się najmocniej na tych, którzy są najbardziej poszkodowani. Własność bowiem ocalałego domu zostanie zachowana, natomiast ten, któremu spaliło się wszystko, będzie pozbawiony reszty swojego majątku w postaci zawalonego gruzem placu.

Obłożenie tak wielkim podatkiem, jaki tworzą przepisy dekretu, właśnie ludności Warszawy i tylko jej, nie może być uznane za słuszne i sprawiedliwe. Nie powinni być obciążeni właśnie ci, którzy ponieśli najcięższe straty i którzy dali z siebie największą ofiarę.

Nie bogaci, lecz biedni są poszkodowani tym dekretem. Nie kamienicznicy, lecz właściciele ruin, nie kapitaliści, lecz ubodzy właściciele drobnych placów handlowanych.

Stoimy na stanowisku, że ludności Warszawy trzeba pomagać, a nie ubożyć ją, że ci, którzy są ofiarami niemieckich represyj za walkę o Polskę, nie mogą być traktowani źle i po macoszemu.

Praca nad odbudową miasta jest rzeczą ważną, ale sądzimy, że miasto winno służyć człowiekowi, a ci, którzy odbudowują stolicę, winni służyć jej mieszkańcom. Dążenie do ułatwienia sobie pracy odbudowy Warszawy kosztem ludzi Warszawy, nie może być uznane za słuszne i za sprawiedliwe.